№ 22. Środa dnia 3 (15) Marca 1899 roku. Rok XVI.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnoszenia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:

Na I-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

W imię dobra publicznego.

W zeszłym tygodniu w uniwersytecie warszawskim wykłady uległy czasowemu zawieszeniu z powodu zajść, wywołanych przez część słuchaczów. Z tego powodu Kurjery „Codzienny“ i „Warszawski“ wydrukowały jednobrzmiącą notatkę treści następującej:

Przed kilku dniami w uniwersytecie warszawskim, na mocy rozporządzenia zwierzchności naukowej, zawieszono czasowo wykłady z powodu nieporozumień i zajść, które się wydarzyły pośród słuchaczów.

Fakt ten żywo obchodzi całe nasze społeczeństwo. Kształcąca się młodzież nasza — to przyszli pracownicy na różnych polach życia społecznego. Ztąd płynie naturalny obowiązek starszego pokolenia: troszczyć się gorąco o pomyślny rozwój młodzieży; ztąd płynie nawzajem naturalny obowiązek młodzieży: sposobiąc się dziś do owocnej na jutro pracy, liczyć się z istotnemi potrzebami społeczeństwa.

Jednakże też powinno być tych potrzeb poczucie i u starszych, i u młodszych, bo „w szczęściu społecznem są wszystkich cele.“

W imię tego poczucia, społeczeństwo całe wierzy, iż młodzież nasza, przez wykształcenie zdobywająca sobie drogę do przyszłej działalności praktycznej, zawsze stać zdoła pod hasłem właściwego obowiązku.

Przychodzi niekiedy chwila nieporozumienia; ale, wzmożona poczuciem istotnych potrzeb ogólnych rozwaga, rychło je rozwiać powinna.

Tak sądzi całe nasze społeczeństwo; tak, niechybnie, sądzi też nasza młodzież, powodowana głosem własnej rozwagi i własnego poczucia obowiązku.

Na tem więc poczuciu opieramy przeświadczenie, że, gdy w gmachu uniwersyteckim zawieszone na razie wykłady zaczną się na nowo, wszyscy słuchacze zapełnią audytorja, a echo zajść chwilowych zamilknie.

Kursy rysunkowe

przy szkole niedzielno - rzemieślniczej w RADOMIU.

Chcemy dać czytelnikom krótki rys instytucji jeszcze bardzo młodej, która jednak rozwija się pomyślnie i niezawodnie wpłynie dodatnio na postęp naszych rzemiosł. Instytucja ta—to wieczorowe kursy rysunków dla rzemieślników.

Inicjatywa utworzenia kursów wyszła od majstrów cechowych, kasa zaś przemysłowców, na wniosek reprezentanta, p. Adamskiego, na cel powyższy uchwaliła pierwszy fundusz w kwocie rb. 300. W następstwie, w skutek odezwy p. prezydenta, cechy przyjęły na siebie wydatek na kajety, ołówki i różne drobne utensylja i tym sposobem uczniowie kursów nie ponoszą żadnych wydatków. Kursy mieszczą się w szkole miejskiej, w gmachu rządowym, przy ulicy Grodzkiej.

P. prezydent miasta, pragnąc przedstawić ofiarodawcom, którym kursy zawdzięczają byt materjalny, osiągnięte w tak krótkim czasie (od 22 październi-ka r. z.) rezultaty, zaprosił uprzejmie członków komitetu kasy przemysłowców i starszych cechów i wyjaśniał zwiedzającym historję założenia tej instytucji, dziękował ofiarodawcom za ich pomoc, zachęcał uczniów do pracy, a kierownik kursów p. Istrin, przedstawił rezultaty dotychczasowej działalności kursów i program na przyszłość.

Kursy robią wrażenie b. dodatnie. Uczniowie pracują chętnie, nawet z zadowoleniem i robią widoczne postępy, choć czas ich nauki jest tak krótki! Niemałą dla nich zachętą jest doskonały kierownik szkoły p. Istrin, który powołaniu swemu oddaje się z wielkiem przejęciem i w ten sposób oddziaływa korzystnie na uczniów. Uprzejmości jego zawdzięczamy szczegóły o programie kursów i zamiarach na przyszłość.

Program kursów obejmuje dwa oddziały: a) ogólny, b) specjalny.

Na oddziale ogólnym uczniowie pozostają rok jeden. Zaczynają naukę od rzeczy najprostrzych: od kreślenia linji prostych i od znajomości nieskomplikowanych figur geometrycznych. W miarę wprawy przechodzą do ornamentyki z linji prostych, krzywych, owalnych, spiralnych i ornamentu stylowego.

Dział drugi ćwiczeń obejmuje rysunek i tuszowanie brył geometrycznych w związku z wyjaśnieniem ogólnych zasad perspektywy.

Wreszcie dział trzeci—rysunek modelów gipsowych z dokładnem tuszowaniem podług wzorów i z pamięci.

Ogólny kurs kreślenia obejmuje kreślenie geometryczne i techniczne. Zadaniem tego kursu jest nauczyć uczniów dokładnego używania przyrządów do kreślenia i poprawnego wykonania kreśleń.

Oddział specjalny jak dotąd nie istnieje. Ale ma on swój program bardzo urozmaicony i obszerny. Każdy rzemieślnik ma się tu uczyć rysunków potrzebnych dla jego specjalności. Istnieje prócz tego zamiar, aby uczniowie oddziału specjalnego nabrali pojęcia o barwach, o koloryzowaniu, oraz lepieniu z gliny ornamentów.

Lekcje odbywają się 2 razy tygodniowo: w środy i niedziele, w godzinach wieczorowych.

Na kursy uczęszcza:

Stolarzy 16, murarzy 12, ślusarzy 9, drukarzy 5, kowali 4, blacharzy 3, tokarzy 2, lakierników 2, szewc 1, introligator 1, zecer 1, litograf 1.

Przedstawiając krótki rys tej pożytecznej i bardzo potrzebnej instytucji, wyrażamy nadzieję, iż kasa przemysłowców, ofiarności której kursy zawdzięczają istnienie, nie poskąpi i nadal swojej pomocy, dążącej do rozwoju instytucji, gdyż podniesienie się poziomu artystycznego w umysłach młodzieży rzemieślniczej, powinno leżeć nam bardzo na sercu.

LIST OTWARTY.

Czy kto z państwa miał nieprzyjemność przyjechać po raz pierwszy do Radomia nocnym pociągiem, który powinien przyjść o pierwszej z minutami,—mówię *powinien*, ponieważ, jak wiadomo, na drodze Iw.-Dąbr. rozkład jazdy obowiązuje tylko publiczność. Otóż niżej podpisany znalazł się niedawno w tem przykrem położeniu.

Dla ścisłości nadmieniam, że pociąg, który *powinien* był stanąć w Radomiu o 1-ej z minutami, zatrzymał się przed rzęsiście oświetlonym dworcem o... 2-ej z tylomaś minutami. Chwytam coprędzej od policjanta numer dorożki i każę się wieźć na ul. Lubelską do domu Prusaka. Po kwadransie stajemy przed mizernym jakimś domkiem na krańcu miasta. Zdumiony pytam dorożkarza, czy nie zaszła pomyłka. Otrzymawszy zapewnienie, że jesteśmy przed domem Prusaka, płacę, dorożka odjeżdża, a ja zaczynam dzwonić a właściwie szturmować do bramy z warstającą pasją. Po 20 minutach "dzwonienia" budzę wszystkich mieszkańców jednopiętrowej kamienicy z wyjątkiem poczciwego stróża i jego rodziny. Następuje żywa wymiana niezupełnie parlamentarnych wyrażeń, w końcu dowiaduję się, iż znajduję się na terytorjum pana Pruszaka. Tableau! Przepraszam tedy najuprzejmiej lokatorów pana Pruszaka za mimowolne zakłócenie spokoju i z kuferkiem w ręku idę na poszukiwania domu p. Prusaka. Odsyłany od Annasza do Kaifasza zmuszony byłem wreszcie dobrze już po trzeciej skorzystać z gościnności hotelu Rzymskiego.

Nazajutrz, nauczony smutnem doświadczeniem, wezwałem staropolskim zwyczajem faktora, który z całą galanterją (Radom słynie z uprzejmości..... faktorów) za marne 15 kop. podjął się wskazać mi mieszkanie pana N. w domu Prusaka.

Od tego czasu z prawdziwem współczuciem myślę o wszystkich, przybywających po raz pierwszy do naszego miasta nocnym pociągiem, który *powinien* stanąć o pierwszej z minutami i zadaję sobie pytanie, czyby też nie można było zaprowadzić w Radomiu numeracji domów na sposób warszawski?

Może ktoś więcej kompetentny odemnie zechce zabrać głos w tym względzie? *T. W.*

Przyp. red. W jednym z numerów Gazety wskazywaliśmy na konieczność zaprowadzenia numeracji domów, a list powyższy potwierdza nasze wywody, to też mamy nadzieję, że właściwe władze zajmą się tą sprawą i że Radom wkrótce pozyska tę niezbędną dla porządku innowację.

O szczepieniu ospy.

Warszawskie Towarzystwo hygieniczne prosi nas o ogłoszenie następującej odezwy:

Wkrótce, bo już za kilka tygodni, zacznie się w całym kraju zwykłe doroczne szczepienie ospy ochronnej. Kraj nasz cierpi od ospy bardziej, niż którykolwiek inny w Europie, a mimo to okazujemy względem szczepienia karygodne niedbalstwo. Ludzi, ani razu w życiu nie szczepionych, jest u nas mnóstwo, a są oni coraz niebezpieczniejsi dla ogółu, bo gęstość zaludnienia kraju coraz bardziej wzrasta, a z nią i łatwość powstawania epidemji. W najbardziej zaludnionych przemysłowych miastach i okolicach kraju epidemja ospy trwa nieustannie.

Tak dłużej być nie może.

Jeżeli gdzieindziej tyle wielkich miast i całe państwa nawet pozbyły się ospy niemal zupełnie; jeżeli np. w całem państwie niemieckiem było wypadków śmierci z ospy w r. z. mniej, niż w samej Warszawie, a w blizkim nam Krakowie całemi latami nie bywa żadnego przypadku śmierci z ospy—dla czegoż u nas tylko corocznie ma umierać po kilka tysięcy ofiar z choroby, od stu lat już przez ludzkość opanowanej? Przecież pozbyć się tej klęski możemy bez żadnych kosztów i zachodów, jedynie dobrą wolą. Zaszczepić sobie ospę każdy może u nas darmo lub prawie za darmo. Dziś klęską jest nie ospa, ale nasza cierpliwość, z jaką ją znosimy, prawie że pielęgnujemy.

Towarzystwo hygieniczne uważa za swój obowiązek wezwać wszystkich mieszkańców krajów, bogatych i ubogich, do otrząśnięcia się z tego niedbalstwa. Każdy człowiek u nas powinien mieć ospę szczepioną, i to nietylko w pierwszym roku życia, ale i drugi raz między 7 a 12-ym rokiem. Każdy, kto nie dopełni tego sobie i swym dzieciom, musi zrozumieć, że nietylko siebie i swe dzieci jakby umyślnie naraża na niebezpieczeństwa, ale że winien jest w części śmierci tych kilku tysięcy, które u nas co rok giną z ospy.

Człowiek nie szczepiony u nas ma 50 szans na 100, że zachoruje na ospę.

Prosimy duchowieństwo wszystkich wyznań, aby użyło swego wpływu dla przekonania ludności, jak koniecznem jest dwukrotne szczepienie, i jak występnem—niedbalstwo w tym względzie.

Prosimy inteligencję kraju, aby przedewszystkiem dała dobry przykład z siebie, aby dalej nie żałowała słowa namowy, które przecież nic nie kosztuje i zwracała się z niemi do mniej oświeconych braci.

Prosimy wszystkich pracodawców, właścicieli ziemskich i miejskich, przemysłowców, kupców, majstrów, aby od robotników, służby i czeladzi, którzy

nigdy jeszcze szczepieni nie byli, domagali się obowiązkowego zaszczepienia ospy, a to zarówno co do samych robotników i służby jako też co do ich rodzin. Niech ludzie nigdy jeszcze nie szczepieni zrozumieją, że się ich każdy boi, że ich nie chce, że niosą z sobą nieszczęście.

Przypominamy, że oddając dziecko do szkół, trzeba je szczepić powtórnie, żeby i własne dziecko ochronić i cudzych nie narażać.

Przypominamy, że aby ospa szczepiona łagodnie dzieciom przeszła i dobrze zabezpieczyła od choroby, szczepienie musi być jak najczyściej wykonane; dziecko więc przed szczepieniem wykąpane i w czystą bieliznę ubrane być winno.

Przypominamy, że spieszne zawiadamianie władz o każdem zachorowaniu na ospę jest obowiązkiem wszystkich, jako jedyny środek, pozwalający stłumić epidemję w zaczątku.

Z poważaniem

Prezez rady *J. Kosiński.*

Członek-sekretarz Towarzystwa *Szumlański.*

Umieszczając powyższą odezwę, rzucamy z naszej strony projekt, by każdy z chlebodawców wiejskich, przyjmując służbę, wymagał dowodu szczepienia ospy w całej rodzinie; zarządy fabryk mogłyby to samo czynić odnośnie do nowo przyjmowanych robotników a tym sposobem wytworzyłby się pewien przymus, połączony z kwestją zarobkowania, a taki, jako najsilniej oddziaływający na klasy mniej oświecone, mógłby wywołać pożądany skutek.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ.

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła złożyli: p. Wasilewska rb. 1; sędzia pokoju rewiru II m. Radomia, jako rezultat pogodzenia się stron, 10 rb; pani A. B. rb. 5; p. Rodziewicz rb. 1; pani Grajnert: 3 duże dolary, 1 rubel srebrny (stary), 2 złote obrączki.

Na odlew dzwonów złożyli: pani Grajnert: 3 pieniądze srebrne, 45 monet miedzianych, puszka i kilka innych drobiazgów, duża puszka od lodów; p. W. M. 18 sztuk mosiężnych i 9 sztuk starych trojaków; p. Wasilewska: medal, rubel, kolczyki; pp. Adalbertowie Rutkowscy: duży rondel; pani E. B.: duży rondel, garnek miedziany, 2 lichtarze, zegarek srebrny zepsuty, naparstek srebrny, spinka srebrna, 10 monet srebrnych i 31 miedzianych; p. J. B.: monet srebrnych 20, miedzianych 30, łańcuszek tombakowy, kawałek cyny; p. Lipski z Nowo-Aleksandrji: 3 funty miedziaków.

Dla biednych złożyli: Zdzisław Skupiewski: 2 pary obuwia, mundur uczniowski i 3 bluzki męzkie; Zosia Sokołowska: kapturek, mufkę, czapeczkę; p. E. K.: spódnicę czarną, dwa staniki czarne, bluzkę kretonową, 2 peleryny (czarna i popielata).

Nominacje:

P. Bolesław Stankiewicz przyjęty został w poczet adwokatów przysięgłych przy sądzie okręgowym radomskim.

P. Wacław Zacharjasz Gano, sekretarz wydziału hypotecznego w Opatowie, zatwierdzony został w godności członka powiatowej rady opiekuńczej w Opatowie.

Sekretarz powiatu radomskiego, p. Franciszek Kiciński, został mianowany referentem do spraw miejskich, a na jego miejsce naznaczony pomocnik dziennikarza przy rządzie gubernialnym, p. Henryk Kejsler.

Na prezesa rady Towarzystwa wzajemnego kredytu wybrano p. Konstantego Zarembę, prezydenta miasta; zaś na prezesa zarządu dyrektora p. Konstantego Lubońskiego.

Wynagrodzenie za propinacje. Przez poniedziałek i wtorek odbywało się posiedzenie komisji propinacyjnej. Na posiedzenie przeznaczono do rozpatrzenia 11 spraw.

Przyznano wynagrodzenie za propinacje: Opatów (ss-ów. Jaguińskich) 110,000 rb., Ostrowiec (hr. Wielopolskiego) 92,538 rb. i Ćmielów (ks. Druckiego Lubeckiego) 43,200 rb.

Zarządzono sprawdzenie dowodów odnośnie do propinacji: Końskie, Grabowiec, Białobrzegi, Janowiec, Lasocin i Ożarów, wreszcie pozostawiono dwu miesięczny termin na przedstawienie nowych dowodów odnośnie do propinacji Wolanowa i Drzewicy.

Ogólne zebranie członków Towarzystwa Dobroczynności wyznaczone zostało na 14 (26) b. m. Na zebraniu tem będzie odczytane sprawozdanie z działalności Towarzystwa w 1899 r. i będą dokonane wybory na członków rady i komisji rewizyjnej.

Zachęcać ogół członków do udziału w powyższem zgromadzeniu uważamy za zbyteczne, jesteśmy bowiem pewni, że każdy z członków, kogo losy instytucji prawdziwie obchodzą, a udział w Towarzystwie nie kończy się na złożeniu kilkurublowej składki, stawi się na zebraniu.

Stowarzyszenie spożywcze dr. żel. Iw.-Dąbr. Dnia 12-go b. m. odbyło się ogólne zgromadzenie stowarzyszonych sklepów spożywczych dr. żel. I.-Dąbr. Na 277 stowarzyszonych stawiło się 96 członków, t. j. 1/3 część ustawą przepisana. (Fakt dawno nie zapisany w kronikach zgromadzenia). Na przewodniczącego obradom, jednogłośnie powołano p. Bernarda, który zaprosił p. Wąsowskiego na trzymającego pióro.

Po przeczytaniu wniosków i protokułu komisji rewizyjnej, która znalazła wszystko w zupełnem porządku i po przemówieniach niektórych członków—stowarzyszeni, przedstawione sprawozdanie z działalności sklepów za rok sprawozdawczy, jak również budżet wydatków na r. b. zatwierdzili, a jednocześnie upoważnili nowy zarząd do zwrotu wkładów tym uczestnikom, którzy wnieśli o to podania przed 1 grudnia r. z,

Zadecydowano wypłacić stowarzysz nym od zakupów 2,87%, zaś od wkładów 9,84%.

W końcu zebranym rozdano kartki wyborcze i przystąpiono do głosowania, w rezultacie czego większością głosów powołano do zarządu: A. Orlikowskiego (53 gł.) ponownie, K. Karnawalskiego (50 gł.), W. Daszewskiego (40 gł.), W. Kubaszewskiego (34 gł.).

Na zastępców: A. Millera (13 gł.), A. Gajewskiego (8 gł.), W. Bernarda (6 gł.), S. Łepkowskiego (2 gł.)

Do komisji rewizyjnej: Śliwińskiego (41 gł.), Młockiego (41 gł.), Karbownickiego (32 gł.), Mikulskiego (24 gł.), Wąsowskiego (19 gł.), Maresza (19 gł.), Chmielikowskiego (19 gł.), Kasprzaka (16 gł.).

Z rozporządzenia ministra skarbu wydelegowany został starszy rewizor głównego składu monopolowego p. Antoniuk, dla odbycia rewizji w składach gub. Radomskiej.

Dzisiejszy koncert „Lutni" zapowiada się bardzo dobrze. Przyjmie w nim udział, jak wiadomo, oprócz chórów męzkich i damskich „Lutni", 12 letni skrzypek, p. Kochański.

Sprzedaż biletów na piątkowy koncert Michałowskiego idzie raźno. Niewielka ilość pozostałych jest do nabycia w księgarni Baden-Durlacha.

Majstrów cechowych w Radomiu jest 199, a mianowicie: szewców 46, krawców 22, stolarzy 15, piekarzy 14, ślusarzy 13, rzeźników 12, blacharzy 9, zegarmistrzów 9, rękawiczników 8, mularzów 7, cieślów 6, bednarzy 5, kaflarzy 5, rymarzy 4, lakierników 3, jubilerów 3, kołodziejów 3, garbarzy 3, malarzy 2, nożowników 2, fryzjerów 2, tokarzy 2, drukarzy 2, szczotkarz 1, tapicer 1.

Pożar. Że straż nasza ochotnicza czujnie baczy na powierzone swej opiece dobro publiczne, dowodem pożar jaki powstał w poniedziałek o 2-ej po północy w rzeźni miejskiej poza starym ogrodem położonej. Dzięki szybkiemu i umiejętnemu zaalarmowaniu straży, pierwsze kadry takowej z naczelnikiem p. Mejerem, stawiły się u pożaru w pięć minut, dzięki czemu nie tylko ogień stłumiono w zarodku, lecz również wykryto silne poszlaki dowodzące rozmyślnego podpalenia budynku. Znaleziono mianowicie szmatę na zewnątrz budynku podłożoną tlącą się, nasyconą naftą, pies zaś, który widocznie przeszkadzał przestępcy, leżał na górze budynku nieżywy. Rozwinięto energiczne śledztwo, które zapewne wykryje rzeczywistą przyczynę ognia.

„Jednodniówka." Myśl wydania „Jednodniówki" na korzyść dziennikarzy i literatów polskich, podjęta przez redakcję „Muchy" bardzo życzliwie oceniona została przez ogół piszących. Firmy księgarskie, drukarskie i introligatorskie pospieszyły zaofiarować bezinteresowne swe usługi tak, że redakcja „Muchy" powzięła myśl rozszerzyć łamy „Jednodniówki". Podaje ona do wiadomości osób, życzących sobie przyjąć udział współpracownictwie, iż zmieniono zamiar wydania „Jednodniówki" wyłącznie „satyryczno-humorystycznej", że pożądane są utwory wszelkiej treści.

Wobec tego zawiadamiamy naszych szanownych współpracowników, że redakcja „Gazety Radomskiej" chętnie podejmuje się gromadzić u siebie materjał dla plonu literackiego „Jednodniówki", aby następnie zbiorowo wysłać go pod adresem redakcji „Muchy."

Wydrukowano i ujęto w sporą broszurę instrukcję dla kuratorjów trzeźwości w Królestwie Polskiem. Broszura nosi tytuł: „Wiadomości praktyczne", jakiemi kierować się mają poszczególne komitety kuratorjów trzeźwości o działalności swojej przeciwko pijaństwu ludu. Dotychczasowa instrukcja obejmuje sposób urządzenia: tanich kuchen, herbaciarni, czytelń oraz zabaw ludowych, co poprzedza wstęp z ogólnym rzutem oka na praktyczną stronę działalności kuratorjów.

Otrzymaliśmy zeszyt dodatkowy „Encyklopedji Rolniczej", składający się z 6 tablic chromolitografowanych (wykonanych w zakładzie krajowym) wraz z tekstem objaśniającym. Tablice przedstawiają owady szkodliwe. Niektóre owady podane w znacznem powiększeniu, a obok nich linijki pionowe i poziome wskazują wielkość naturalną. Wykonanie wspaniałe. Rzeczy tak delikatne np jak metaliczne przebłyski na przezroczystych skrzydłach owadów oddane z łudzącem podobieństwem.

Wydawnictwo tak pożyteczne i potrzebne, jak „Encyklopedja Rolnicza", powinno znaleźć miejsce na stołach naszych ziemian.

Przystąpiono już do układania 4-go zeszytu katalogu urzędowego czytelni ludowych bezpłatnych wiejskich. Do zeszytu tego wejdzie 100 tytułów książek i broszur, mianowicie 60 polskich i 40 rosyjskich w 4-ch działach, na jakie katalog ten podzielono.

Z ostatniej chwili.

Oświetlenie elektryczne w Radomiu.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali magistratu ważne dla miasta posiedzenie w sprawie oświetlenia elektrycznego w Radomiu.

Zaproszone przez p. prezydenta grono obywateli, inżynierów i finansistów rozpatrywało oferty na oświetlenie, przedstawione przez różne firmy elektrotechniczne, główną zaś uwagę zwrócono na ofertę firmy „Union" z Petersburga, jedyna to bowiem firma, która zgadza się na zaprowadzenie urządzeń elektrycznych w Radomiu sposobem koncesyjnym.

Wczoraj nie powzięto żadnych postanowień, gdyż projekt firmy „Union", jakkolwiek na pierwszy rzut oka przedstawia się korzystnie, spotkał się z różnemi zarzutami wymag. przeto bardzo oględnego traktowania. Dla dalszego rozpatrzenia postawionych kwestji, na które przedstawiciel firmy ma przygotować wyjaśnienia, wyznaczono powtórne posiedzenie na dzień dzisiejszy.

Ze swojej strony zwracamy uwagę, iż 40-letni termin koncesji, żądany przez firmę „Union", jest stanowczo za długi, gdyż postęp w dziedzinie elektryczności idzie tak szybkiem tempem, iż koszta eksploatacji siły elektrycznej mogą zmniejszyć się w wysokim stopniu, tymczasem firma „Union" zastrzega sobie cenę jednakową za cały czas trwania koncesji, co w przyszłości może utrudnić prywatnym konsumentom możność korzystania z siły elektrycznej.

Jesteśmy zdania, iż projekt przygotowanego już przez firmę „Union" kontraktu, z poczynionemi przez p. prezydenta, jak również z wypływającemi z dyskusji nad takowym uwagami, należałoby poddać pod ocenę komisji specjalistów (co zdaje się jest w zamiarze władzy miejskiej) i wtedy dopiero powziąść ostateczną decyzję. Jeżeli Radom poczeka dłużej kilka miesięcy na ładne światło, nic na tem nie straci, a zwłoka pozwoli ocenić dokładnie projekt, mający tak donośne znaczenie dla przyszłego rozwoju miasta.

Z Klimontowa. W zeszłym tygodniu w Klimontowie otwartą została przez kuratorjum trzeźwości herbaciarnia: aktu poświęcenia dopełnił ksiądz Aniołkiewicz, wikarjusz miejscowy, w obecności członków protektorów kuratorjum trzeźwości i miejscowych władz cywilnych, oraz licznie zebranej publiczności ze wszystkich warstw społecznych. Lokal gospody mieści się w domu hr. Minejko i składa się z dwóch dużych pokoi i kuchni: w gospodzie wydawane będą zimne przekąski i herbata po cenach możliwie najniższych, a dla rozrywki uczestników gospody zaprenumerowano „Gazetę Radomską" i „Swiet."

Nadzór i opieka nad gospodą pozostaje w rękach członków protektorów kuratorjum trzeźwości, którymi są: sędzia gminny, p. Karol Gołoński i miejscowy wójt gminy, p. Maryan Marynowski. Sądząc z chętnego zainteresowania się ogółu, powodzenie gospody powinno być zapewnione.

W dniu 5-m b. m. po długich i mozolnych poszukiwaniach, udało się nareszcie miejscowej władzy policyjnej ująć grasującego od roku w tutejszej okolicy głośnego zbrodniarza Marcina Kwiatkowskiego, zbiegłego z Syberji i tu w okolicy trudniącego się kradzieżą i rozbojem. Ptaszek ów, ścigany przez władze i po większych lasach szukany obławami, nieraz z kilku gmin razem, dotąd zręcznie się wywijał, aż nareszcie w dniu powyżej oznaczonym, wójt gminy Górki, Marcin Bartnik, z miejscową strażą ziemską przebrani po cywilnemu udali się do wsi Dziewkowa gminy Klimontów i tu niespodziewanie w domu włościanina przydybali dawno poszukiwanego. Kwiatkowski, widząc się w krytycznem położeniu, szybko wskoczył na górę i tam naprędce ukrył się w słomę, lecz kryjówkę zbrodniarza wykryto, wójt gminy i dwaj strażnicy przytłoczyli go własnemi ciałami i natychmiast rozbroili. Zabrano mu rewolwer i dubeltówkę nabitą kulami. Wreszcie związanego w powrozy, spuszczono z góry, a następnie, włożywszy na ręce kajdany, odesłano do więzienia sandomierskiego pod strażą.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Dzięki staraniom warszawskiego Generał-Gubernatora, J. O. ks. Imeretyńskiego i zgodnie z opinią ministra spraw wewnętrznych oraz oświaty, w warszawskim okręgu naukowym zamierzono otwierać Towarzystwa pomocy nauczycieli i uczniów. Ustawy tych towarzystw pomocy biednych uczniów, ułożone na wzór przepisów, zatwierdzonych przez ministerjum spraw wewnętrznych w 1897 r. będą zatwierdzone przez odnośnych gubernatorów po porozumieniu się z kuratorem warszawskiego okręgu naukowego. Podania o założenie instytucji pomocy studentom uniwersytetu, politechniki i weterynarji, oraz towarzystwa pomocy, nauczycieli i uczniów w Warszawie zostały już wniesione.

„Ruskija Wiedomosti" dowiadują się, iż wkrótce wydany będzie zakaz wywozu (chwilowo) koni za granicę.

Z Kraju.

Warszawa.

Ze szkół. W „Warszawskim Dniewniku" czytamy: „Otrzymaliśmy wiadomość z najpewniejszego źródła, iż pogłoska o ukończeniu w r. b. lekcyj w zakładach naukowych przed 26-ym maja (st. st.) nie ma żadnych podstaw wiarogodnych, gdyż w r. b. lekcje będą zakończone w zwykłym czasie między 6—8 czerwca (st. st.)".

D. 10 b. m. z dworca kolei petersburskiej wyjechał pociąg szerokotorowy z próżnemi wagonami „süd-expresu" zdążając na stację Warszawa-Nadwiślańska po podróżnych, przybywających wązkotorowym „süd-expresem" z Wiednia. Pociąg ten, przejeżdżając przystanek Targówek, wpadł na manewrujące tam wagony kolei Nadwiślańskiej. Skutkiem starcia, parę wagonów towarowych, oraz wagon kuchenny „süd-expresu" uległy większym lub mniejszym uszkodzeniom. Wypadku śmierci nie było, lecz kilka osób ze służby kolejowej uległi potłuczeniu. Najsilniej ucierpiał smarownik: doznał on silnego wstrząśnienia mózgu.

Z okolic Warszawy. Mieszkańcy okolic Golędzinowa, gminy Brudno, w pobliżu Warszawy, pozostają pod smutnem wrażeniem wykrycia śladów niezwykłej zbrodni.

Na polach, należących do folwarku Golędzinów, znaleziono zwłoki dwuletniego chłopczyka.

Dziecię, sądząc z odzieży, należało do stanu zamożniejszego, miało na sobie koszulkę z cienkiego płótna, ciepły kaftanik trykotowy czerwony w czarne prążki, na tem wykwintnego kroju sukienkę z materji ponsowej i wreszcie fartuszek, zwany „śliniaczkiem"

Na szyjce dziecięcia znaleziono medalik srebrny z Matką Boską.

Pręgi na szyjce oraz krew zastygła na ustach wskazują, iż dziecię zostało uduszone.

Zawiadomiony niezwłocznie wójt gminy Brudno p. Kowalski, zjechał na miejsce i zwłoki otoczył strażą, dając znać jednocześnie o wypadku towarzyszowi prokuratora warszawskiego sądu okręgowego, p. Miakininowi, oraz sędziemu śledczemu I-go rewiru powiatu warszawskiego.

Przy zwłokach dziecięcia gromadzą się tłumy.

Wiele osób w chęci obejrzenia maleńkiego denata i wykrycia jego nazwiska umyślnie zjeżdża z Warszawy, dotąd jednak na ślady pochodzenia dziecięcia nie natrafiono.

Lublin. Artysta-malarz p. Smoleński w bardzo pięknej akwarelli dokonał zdjęcia odkrytych przez niego na ścianie kaplicy więziennej w Lublinie, pod wezwaniem św Trójcy, fresków, sięgających XIV wieku. Spoczywały one pod grubą warstwą tynku. Z okazanej nam akwarelli, czytamy w „Gaz. Lub.", widać, że obraz przedstawia tablicę erekcyjną budowy wspomnianego kościoła, na której, według przepisów liturgicznych, znajduje się postać Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w otoczeniu św. Józefa i św. Stanisława. Pośrodku klęczy fundator kościoła, a za nim klęcząca szlachta i lud.

Dla ocalenia tych cennych zabytków przeszłości od zniszczenia, wypadałoby kaplicę odnowić pod kierunkiem komitetu artystów i obywateli miasta.

Kalisz. Wychodztwo za granicę przybiera w gub. kaliskiej rozmiary niezwykłe. Służba dworska powymawiała miejsca i nawet obiecywanie lepszego wynagrodzenia, nie może jej nakłonić do zostania. Obywatele ziemscy będą musieli korzystać z usług robotnika galicyjskiego.

Drugim objawem doby dzisiejszej jest gorączkowa niemal parcelacja wsi. Nawet w dobrach doskonale zagospodarowanych prąd ten daje się odczuwać. Tranzakcje parcelacyjne wspomaga swymi kapitałami bank włościański.

Włocławek. Banda zbrojna rabusów, operująca dotychczas bezkarnie w okolicach Włocławka, dzięki energji p. pomocnika naczelnika pow. nieszawskiego została rozbrojona, przyczem dwóch zbrodniarzy ujęto, jeden ranny. Rozbrojenia dokonano po długiej, obustronnej strzelaninie, oddział straży składał się z 7-iu ludzi, banda rabusiów z 4. Dwóch bandytów zbiegło.

Zgromadzenie gminne w Opolu, w pow. pułtuskim, powzięło uchwałę zabraniającą nieletnim palenia papierosów.

Z Konina. We wsi Pątnów, w powiecie końskim, z niewiadomej przyczyny w nocy wybuchł pożar, który strawił dziewięć zagród włościańskich.

Żywioł niszczący tak szybko się szerzył, iż jedenaście osób nie zdołało ujść z życiem.

Zwęglone trupy znaleziono pod gruzami domostw spalonych.

Z Cesarstwa.

Kijów. Na budowę kościoła katolickiego w Kijowie, pod wezwaniem św. Mikołaja, wpłynęło dotychczas ze składek rubli 128,929.

Niektóre rzadkie okazy znalezionego tu niedawno skarbu ocenione są przez archeologów bardzo wysoko. Obecnie „Praw. Wiest." donosi, że Towarzystwo archeologiczne w Kijowie bardziej rzadkie ze znalezionych medali postanowiło odbić. Do rzędu tych przeznaczono medale: Księcia ostrogskiego, Stefana Batorego, Zygmunta III i szwedzki Gustawa Wazy z r. 1543.

Wilno. Mieszkaniec Wilna, p. Kazimierz Baliński, wynalazł samoporuszające się sanki. Model wynalazku został już wykonany i próby z nim dokonane, wypadły nader pomyślnie.

Petersburg. Jeden z mieszkańców Odesy czyni starania o uzyskanie pozwolenia na założenie w Petersburgu „biura podróży" w obrębie Cesarstwa i Królestwa. Biuro będzie organizowało wycieczki do Krymu, Kaukazu i wogóle do miejscowości malowniczych, godnych zwiedzenia. Góry Świętokrzyskie będą również objęte przez program.

Ze świata.

Rzym. W archiwum watykańskiem znaleziono przed kilku tygodniami nader ważny i ciekawy spis wszystkich kościołów dyecezji krakowskiej w 1346 roku. Ułożył go niejaki Arnold, scholastyk krakowski, który objeżdżał kościoły, zbierając świętopietrze. Delegaci Akademji krakowskiej sporządzili dokładną tego spisu kopię.

Z pism i książek.

W „Niwie Polskiej" znajdujemy feljeton napisany żywo i poetycznie przez J. K. p. t. „Serce kobiece" (podług Saphira). Przytaczamy z niego dłuższy ustęp ze względu na treść rozumną i kształcącą:

„O stroju twoim, nadobna czytelniczko, dużo już napisano podręczników, w których uczą, jak stroić masz ciało swe, oraz umysł, lecz nigdy prawie, jak — serce!

Od wczesnej twej młodości, opiekunowie twoi, zajęci są pielęgnowaniem ciała twego: doglądają go, upiększają i formują wdzięcznie; uczą tańczyć, jeździć i t. d. kształcą też umysł twój — studjujesz muzykę i języki, malarstwo i śpiew, geografję i historję. Stroją twe ciało, jak choinkę i obwieszają cię świecidłami i błyskotkami, żebyś przywabiała wzrok mężczyzn o płytkich umysłach, a wrażliwych na blaski zewnętrzne. Stroją twój umysł różnobarwnie, a błyskotliwie na wzór motyla, budząc zachwyt w oczach — krótkowidzów. Ale nie stroją serca, nie kształcą go i nie wychowują. Serce jest kopciuszkiem wobec ciała i umysłu. Konkurentom prezentuje się ciało i umysł wystrojone we wszelkie finezje ostatniej mody. Tylko — serce jest niewidzialne. Ono zostaje w cieniu, jak kopciuszek w kuchni i tylko ciało i umysł popisują się wszędzie!

Zaprawdę, często matki i wychowawczynie czynią *dosyć* dla ciała swych córek, *zadużo* *)—dla umysłu, a *nic* lub *bardzo mało* — dla ich serca! o wszystko dbają więcej, niż o serce! Gdy się ciało kalectwem wykrzywi, to lament wielki i po lekarza się wnet posyła, w gorsety oprawia, a gdy się serce wykrzywi, nikt się o to nie zatroszczy, nawet matka. Gdy dziewczę zapadnie lekko na zdrowiu, matka otacza je skwapliwie troskliwością wielką. A gdy serce się spaczy lub zaboli — troskliwość opiekunów milczy. Przy biesiadnym stole czuła matka sto razy zwraca uwagę „nie jedz tego, nie pij tego, bo ci zaszkodzi"; w ogólnej jednak biesiadzie światowej, matka nie upomina: nie czyń tego, bo to zakaża czystość uczuć.

Zwracam uwagę czytelników naszej Gazety na niezwykle interesującą książkę, która w krótkim stosunkowo czasie doczekała się trzech wydań. Mówię o dziele Stanisława Witkiewicza p. n. „Sztuka i krytyka u nas." Zastrzegam się, iż biorę pióro do ręki nie w charakterze fachowego sprawozdawcy i daleki jestem od krytyki „sztuki" a tembardziej „krytyki" tejże u nas,—byłoby to majaczenie ślepego o kolorach. Jedynie jako amator entuzjasta uważam się za uprawnionego do powiedzenia słów paru, które zachęcą może bodaj jednego czytelnika do przeczytania rzeczonej książki.

Otóż składa się ona z szeregu szkiców krytycznych, trzymanych przeważnie w polemicznym tonie z wyjątkiem klasycznego studjum „Mickiewicz jako kolorysta." Autor w przedmowie do ostatniego wydania streszcza się w następujący sposób: „książka ta jest historją walki o niezależne stanowisko sztuki w dziedzinie ludzkiej myśli i o niezawisłość indywidualności w sztuce". Czy dopiął celu, czy przekonał szeroki ogół, zahypnotyzowany przez „idealnych" estetyków, o słuszności swej idei—zawcześnie przesądzać. Takie radykalne zmiany w poglądach na sztukę nie mogą być dokonane za jednym zamachem. Że jednak Witkiewicz zrobił potężny wyłom w wszechwładnie panującej u nas teorji sztuki, że poruszył umysły, zapłodnił myśl niejedną—nie ulega zdaje się najmniejszej wątpliwości. Zapoczątkowany przez niego ruch nie da się stłumić, jak ongi „klasycy" nie stłumili budzącego się z żywiołową siłą „romantyzmu" i jak w ósmym dziesiątku lat „starzy" musieli kapitulować wobec młodych, którzy z młodzieńczą bezwzględnością głosili nowe hasła, nowe ideje. Ale, bo też Witkiewicz posiada wszelkie warunki na szermierza i rzecznika głoszonych zasad. Sam utalentowany malarz, estetycznie wykształcony, świetnie włada piórem. Zacięcie polemiczne nie wpływa ujemnie na jasność myśli i ścisłość rozumowania, przytem sposób pisania nadzwyczaj przystępny. Z każdego wiersza bije taki niekłamany zapał dla ukochanej przez niego sztuki, że czytelnik mimowoli zostaje porwany w krainę piękna.

A więc kto lubi podobne wycieczki — serdecznie radzę przeczytać „sztukę i krytykę u nas." *T. W.*

Od I-go października r. z. wychodzi w Pradze Czeskiej miesięcznik p. n. „Slovansky Prěhled" pod redakcją Adolfa Czernego. Pismo powstało pod hasłem wzajemnego poznania się słowian i jak dotąd (wyszły 4 numery) przedstawia się bardzo sympatycznie. Obok artykułów treści literackiej i społecznej znajdujemy w każdym numerze mnóstwo korespondencji ze wszystkich zakątków słowiańszczyzny, a nadto rozbiory i sprawozdania prac, nadsyłanych do redakcji w rozmaitych językach słowiańskich. Warto poprzeć wydawnictwo, na czele którego stoi zacny nasz przyjaciel Czerny, złożony podobno obecnie ciężką niemocą; prenumerata wynosi tylko 4 ruble rocznie!

T. W.

*) Czy istotnie zadużo? (Przyp. Red.).

Przegląd polityczny.

Zatarg włosko-chiński jeszcze niezałatwiony. Zabawne są nieporozumienia obustronne płynące ztąd, że chińczycy mają inne pojęcie o formach, grzeczności niż Włosi. Tłumaczą się oni, że zwrócenie noty posłowi włoskiemu uważano za najdelikatniejszy sposób odpowiedzi na propozycję, której niepodobieństwem było uwzględnić. Tshung-li-yamen wyraża swój żal posłowi włoskiemu di Martini'emu, ponieważ nie chciał go obrazić. Ale to napółurzędowe oswiadczenie przesyła w kopercie czerwonej, a koperty tego koloru przeznaczone są do przesyłania depesz małoznaczących. Więc poseł włoski czuje się wobec tego jeszcze bardziej dotkniętym. Włoskie statki wojenne są w drodze do Czi-fu, a rząd włoski twierdzi, że dla niego zajęcie zbrojne zatoki Sam-Mun jest rzeczą łatwą, przedtem jednak chce wyczerpać środki dyplomatyczne.

Poseł angielski popiera żądanie Włoch.

We francuzkiej izbie deputowanych socjalista Sembat w ciągu rozpraw nad budżetem wojny żądał zniesienia zagranicznych agentów wojskowych, służą oni bowiem dla organizacji szpiegowstwa.

Minister wojny Freycinet sprzeciwił się temu żądaniu. W toku rozpraw zwalczając projekt Sembat'a, Freycinet rzekł: „Zagraniczne komisje kolonizacyjne znają nasze plany mobilizacyjne bardzo dokładnie. Bezpieczeństwo nasze zależeć będzie od męztwa i zimnej krwi. Co się zaś tyczy tajemniczej roli, którą przypisują agentom wojskowym, to ja temu nie wierzę weale. Wolę zawsze szpiegów znanych, aniżeli nieznanych. Szpiedzy zawodowi żyją wśród nas, a my ich nie znamy."

W odpowiedzi posłowi Aimond, który wskazywał konieczność zwiększenia liczby piechoty francuzkiej wobec dalszego zbrojenia się Niemiec, Freycinet oświadczył, że pod tym względem Francja nie może sprostać Niemcom, ponieważ liczba jej mieszkańców nie zwiększa się w takim stopniu jak ludność Niemiec.

Trzeba więc by Francja zastąpiła ilość żołnierzy—jakością. To oświadczenie francuzkiego ministra wojny komentują dzienniki niemieckie z widocznem zadowoleniem, zbijając twierdzenie Freycineta, jakoby francuzki karabin i artylerja nie posiadały sobie równych.

Telegramy.

Rzym, 13-go b. m. W katedrze św. Piotra odbyło się „Te Deum" z powodu wyzdrowienia Ojca św. Kardynał Rampolla celebrował Mszę św. W nabożeństwie dziękczynnem wzięły udział wszystkie związki katolickie, wybitne osobistości, ciało dyplomatyczne, wyższe duchowieństwo, patrycjusze rzymscy i olbrzymi tłum ludu. W dzielnicy, w której znajduje się Watykan, urządzono wspaniałą iluminację.

Paryż, 13-go b. m. „Eclair" zapewnia, że podług urzędowych wiadomości stwierdzono, iż wybuch w Tulonie nie nastąpił przypadkowo. Według obiegających pogłosek, należy go przypisać anarchistom.

Madryt, 13-go b. m. Rada ministrów postanowiła nie obsadzić połowy stanowisk oficerów marynarki, które zostaną wolne i sprzedać wszystkie chwilowo na Filipinach niepotrzebne okręty.

Rozmaitości.

Wyborną anegdotę opowiadają o królu szwedzkim, Oskarze II, którego dni, jak się zdaje, są już porachowane.

Niedawno zwiedzał on szkółkę żeńską w Stockholmie. W jednej z klas, król zadał pytanie:

— Proszę wymienić wielkich królów Szwecji?

— Gustaw Adolf, — powiedziała jedna.

— Karol XII — rzekła druga.

— Oskar II — szepnęła trzecia, nieśmiało spoglądając na króla.

Monarcha uśmiechnął się, pogładził dziewczynkę po głowie i zapytał:

— Wymień mi, moje dziecko, jaki fakt wielki z mego panowania.

— Kiedy o żadnym nie wiem, — odpowiada przestraszona uczennica.

Król po chwili namysłu uśmiechnął się i dobrotliwie rzekł:

— I ja także nie wiem...

Niezły żart. Do lombardu w Zaborzu na Górnym Szlązku przybył niedawno przed północą nieznajomy jakiś człowiek i tak długo dobijał się do drzwi, aż właściciel się obudził. Bardzo rozgniewany, iż w taki sposób przerwano mu sen smaczny, zapytał przybysza, czegoby sobie życzył. „Ano“, odpowiedział tenże, „chciałem się tylko zapytać, która teraz godzina.“ — „Jak pan śmiesz tak sobie kpić ze mnie!“ — „Bynajmniej,“ odpowiada gość spokojnie, „przecież pan ma mój zegarek, bo go u pana zastawiłem, więc chciałbym się przecież co najmniej od czasu do czasu o godzinę zapytać.“

Ceny zboża.

SANDOMIERZ dnia 13-go marca na jarmarku ceny były następujące: pszenica celna wagi f. 242 z wor. 5 40, żyto f. 232 z wor. rb. 3.60, groch wagi f. 252 z wor. rb. 4.00, jęczmień wagi 202 z wor. rb. 3.30, proso wagi f. 252 z wor. 0.00, owies wagi f. 162 z wor. rb. 2.55, kartofle za korzec płacono rb. 0.80, wyka korzec 0.00—3.15, bobik korzec 0.00—00.0. W tem tygodniu przewieziono za Wisłę z dawnej sprzedaży 6 wagonów pszenicy.

Odpowiedzi od Redakcji.

Nr. 66. Nie wydrukujemy, ale zachęcamy do dalszej pracy.

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 6749—1

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb, towaru		Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towau	Ilość szt.	Waga P.	Waga F
	1898 rok.									
22372	27/12	6/1 99	Warszawa	Jastrząb	Berliner	Okaziciel frachtu	wino	1	4	03
24288	29/12	3/1 „	„	„	Gursztejn		ocet	20	6	05
64	24/12	29/12	Bendzin	Końskie	Langer		szlaka	—	712	—
13069	17/12	23/12	Mińsk	„	Goldbom		szmelc żel.	—	745	—
15707	24/12	27/12	Tomaszów	Ostrowiec	Frydman		sukno	1	6	19
118026	21/12	26/12	Łódź	„	Goldfinger		pończochy	1	—	38
3623	21/12	22/12	Sosnowice W	„	Rodal		swiece	1	3	—
386	7/12	12/12	Warszawa	„	Szwarcbaum		wyr. żel.	1	2	16
4345	19/12	30/12	Odessa	„	Fichman		winogr. i orz.	3	22	13
33882	12/12	26/12	Libawa	„	Beker i C-o		łańcuchy	1	7	14

Redaktor i Wydawca: **Wiktor Brześciański.** Дозволено Цензурою, г. Радомъ 3 Марта 1899 г. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.